

Praca w zawodach sektora publicznego – rekomendacje ekspertów

Dlaczego warto rozmawiać o zawodach publicznych?



W zawodach publicznych pracują ludzie, którzy chcą służyć państwu. Są lekarzami, nauczycielami, urzędnikami w instytucjach państwowych, samorządach i na placówkach dyplomatycznych. To od nich zależy zmiana w państwie. Nauczyciele potrafią ukierunkować nasze myślenie na całe życie, zaszczepić w nas wartości i nauczyć dialogu oraz metod działania. W szkole uczymy się także być społeczeństwem, nie tylko w myśl zasady ja dla siebie, ale także – ty dla mnie i ja dla was. Nauczyciele borykają się jednak z licznymi przeciwnościami – są poddawani nieustannej presji, także politycznej i pozbawieni autonomii działania. Szkoła okazała się nieprzygotowana do działania w pandemii i nauczania zdalnego, a nauczyciele do nowych warunków pracy. Z równie ważkimi problemami mierzą się dziś także lekarze i wszystkie zawody medyczne, których ogromna waga dla społeczeństwa uwidoczniła się w sposób szczególny w trakcie pandemii COVID-19. Nie przełożyło się to jednak na rozwiązanie problemów systemu ochrony zdrowia. Na początkowym etapie pandemii powrócono do myślenia o pracy medyków w kategoriach służby, ale w kolejnych miesiącach na powierzchnię wypłynęły znane od lat problemy – brak środków i wystarczającej uwagi rządu. Mówiąc o zawodach publicznych, nie należy zapominać także o urzędnikach – zarówno tych zatrudnionych w instytucjach centralnych i samorządach, jak również pełniących służbę zagranicą. To od ich pracy również zależy sprawne działanie państwa.

prof. Paweł Kowal,
poseł na Sejm RP

*Wypowiedzi ekspertów oraz rekomendacje zostały zarejestrowane w trakcie rozmów panelowych przeprowadzonych w ramach **Kongresu PRACA – Nowa Solidarność?** który odbył się 30 listopada 2021 r. online. Organizatorami Kongresu są **Centrum Analiz Międzynarodowego Instytutu Społeczeństwa Obywatelskiego** oraz **Komitet Dialogu Społecznego Krajowej Izby Gospodarczej**.*



Trudna sytuacja lekarzy



Zawody medyczne cieszą się wśród Polaków dużym szacunkiem – pielęgniarki, lekarze czy ratownicy są w ścisłej czołówce, jeśli chodzi o najbardziej poważane zawody. Z drugiej strony poziom zaufania do lekarzy jest w Polsce jednym z najniższych na tle 23 innych zbadanych przez IPSOS społeczeństw.

Dr Tomasz Imiela,

wiceprezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Warszawie

Niskie zaufanie do całego systemu ochrony zdrowia



Niskie zaufanie do zawodu lekarza jest pochodną negatywnej oceny całego systemu ochrony zdrowia. Pacjenci nie mają świadomości, że za lekarzami, których spotykają w gabinetach jest cała maszyna biurokratyczna – Ministerstwo Zdrowia, Narodowy Fundusz Zdrowia i wyceńny świadczeń. Z drugiej strony lekarze są dziś traktowani jak mikroprzedsiębiorcy i na takich zasadach są zatrudniani w placówkach medycznych. Przystają być częścią zespołu, a stają się najemnikami systemu – pracują w kilku miejscach i biegają z jednego szpitala do drugiego. Jednym ze skutków tego modelu jest brak koordynacji leczenia. Równie ważna co kontakt lekarza z pacjentem jest komunikacja w zespole medycznym. Szacuje się, że ponad 70 proc. błędów medycznych ma u swojego źródła problemy z komunikacją pomiędzy lekarzami. Dezintegracja zespołów medycznych jest uderzeniem w jakość leczenia i bezpieczeństwo leczenia.

Maria Libura,

kierownik Zakładu Dydaktyki i Symulacji Medycznej Collegium Medicum
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Brak personelu przyczyną problemów



Przez pośpiech panujący w szpitalach lekarze nie mają czasu porozmawiać z pacjentami i przekazać im wszystkich niezbędnych informacji, tak by opuszczali placówki medyczne z pełnym bagażem wiedzy dotyczącej stanu zdrowia. Przyczyną braku czasu jest biurokratyzacja i brak personelu. Lekarz zamiast kompleksowo zająć się zdrowiem pacjenta stara się wyeliminować tylko najpoważniejszy problem – nie leczy pacjenta holistycznie tylko skupia się na najważniejszej jednostce chorobowej. Przyczyną braków w personelu nie jest tylko zbyt mała liczba absolwentów studiów medycznych. Problem polega również na tym, że wybierają oni prywatną ochronę zdrowia bądź wyjeżdżają za granicę.

Gilbert Kolbe,

pielęgniarz, rzecznik Białego Miasteczka 2.0

Rekomendacje

Wzrost nakładów finansowych. Polska służba zdrowia potrzebuje zwiększonego finansowania. Przy dzisiejszych nakładach nie da się usprawnić jej działania i właściwie zadbać o pacjentów i pracowników medycznych. **Samo „dosypanie” pieniędzy jednak nie wystarczy. Musimy usprawnić system**, bo w przeciwnym razie nowe środki przebiekną przez niego jak przez sito, a ogólna sytuacja nie ulegnie poprawie.

Poprawa jakości pracy. Musimy przekonać absolwentów medycyny i już praktykujących lekarzy do pracy w publicznej służbie zdrowia. **Satysfakcja z pracy i prestiż zawodu** są bowiem równie ważne co wynagrodzenie. Polski system ochrony zdrowia jest częścią globalnego rynku zawodów medycznych, a Polska jeszcze przez długi czas nie będzie mogła zaoferować takich warunków finansowych, jakie są za naszą zachodnią granicą. Musimy konkurować z Zachodem jakością pracy lekarzy. Stworzyć warunki, dzięki którym przyciągniemy do polskiej służby zdrowia absolwentów kierunków medycznych. Z drugiej strony musimy **przeciwdziałać wypaleniu zawodowemu lekarzy**, tak by nie zmarnować ich potencjału i wiedzy. Praca w medycynie nie powinna dłużej być zawodem wysokiego ryzyka.

Odnowa Podstawowej Opieki Zdrowotnej. Trzeba przywrócić prestiż lekarzom rodzinnym, bo **POZ to klucz do naprawy opieki zdrowotnej** – to miejsce, gdzie lekarz ma szansę znać swoich pacjentów, może najwcześniej wprowadzać kwestie profilaktyki zdrowotnej i wykryć wiele chorób. Konieczne jest pełniejsze wykorzystanie potencjału lekarzy rodzinnych. Dziś są oni pozbawieni instrumentów, które pozwalałyby im na szerszą diagnostykę i kontakt z lekarzem specjalistą. Niezbędne jest również dofinansowanie POZ. Jednak nie w formie odwrócenia piramidy świadczeń, czyli zabrania szpitalom i przekazania tych środków lekarzom rodzinnym, tylko niezależnego wsparcia POZ. **Profilaktyka jest o wiele tańsza niż szpitalnictwo.**

Większa dostępność placówek medycznych poza największymi miastami. Zapewnienie powszechnego dostępu do opieki zdrowotnej wymaga jej dekoncentracji. **Należy prowadzić decentralizację placówek medycznych** w kierunku miast powiatowych, tak by nie ograniczać dostępu do nich mieszkańcom prowincji. Lekarzy można przekonać do wykonywania zawodu w tych miejscach za pomocą dofinansowań i zapewnienia środków komunikacyjnych. Dobrym pomysłem jest również wykorzystanie telemedycyny i rozwiązań z zakresu wirtualnej rzeczywistości – szczególnie tam gdzie wspomocze to szybkie badanie pacjentów.

Oparcie medycyny na mobilności. Z jednej strony powinniśmy zwiększyć mobilność pacjentów w kierunku centrów powiatowych, gdzie mogą liczyć na leczenie – w tym zakresie istotna jest także rozbudowa infrastruktury. Z drugiej strony dobrym pomysłem jest dojeżdżanie do pacjentów w ich miejscach zamieszkania. Powinno się to odbywać na podobnych zasadach jak działają autobusy, w których można oddawać krew. Zakup przez większe placówki medyczne pojazdów, które pozwalałyby prowadzić **badania i konsultacje lekarskie w formie obwoźnej**, poprawi dostęp pacjentów z mniejszych ośrodków do podstawowych badań i zmniejszy wykluczenie.

Zwiększenie zaangażowania innych zawodów medycznych. Już dziś, szczególnie w prywatnej opiece zdrowotnej, pracują asystenci lekarzy i sekretarki medyczne. Dzięki nim lekarze, którzy nie muszą wypełniać dokumentów w trakcie wizyt, mają więcej czasu na kontakt z pacjentem. Ich wiedza i umiejętności są wykorzystywane w bardziej wydajny sposób. Podobne rozwiązania należy wprowadzić w publicznej służbie zdrowia. Konieczne jest również **zwiększenie uprawnień pielęgniarek i położnych**, z których wiedzy i doświadczenia musimy korzystać w pełnym zakresie. Już dziś mogą one wypisywać recepty i badać pacjentów, mówi się także o umożliwieniu w przyszłości wypisywania skierowań czy wystawiania zwolnień chorobowych.

Wykorzystanie opiekunów medycznych. Już dziś mamy w Polsce zbyt mało pielęgniarek i pielęgniarzy, a w przyszłości deficyt ten będzie narastał. Przedstawiciele tego zawodu mogą być w łatwiejszych czynnościach zastępowani przez opiekunów medycznych. Ich wiedza i kompetencje mogą być również z powodzeniem wykorzystywane na oddziałach internistycznych i geriatrycznych. W zawodzie tym pracuje obecnie w Polsce zaledwie 16 tys. osób, mimo że dyplom opiekuna medycznego posiada ponad 60 tys. Nie ma potrzeby tworzenia nowych zawodów medycznych – wykorzystajmy najpierw te, które już istnieją.

Integracja opieki społecznej. Szczególną opieką musimy objąć osoby starsze. Samotność jest realnym problemem, który skraca życie i jego jakość. Jest także związana z ryzykiem wielu zaburzeń. **Osobami samotnymi musi zająć się system opieki społecznej**, tak by grupa ta nie obciążała służby zdrowia. Czeka nas epidemia samotności – zredukujmy jej negatywne skutki.

Spiętrzone kryzysy



Od kilku lat sytuacja nauczycieli przypomina nieustające turbulencje. Na warunki pracy w tym zawodzie wpływ miały w ostatnich latach trzy wydarzenia. W 2018 r. zaczęła się reforma edukacji, w 2019 r. ogólnopolski strajk nauczycieli, a w 2020 r. pandemia Covid-19 i spowodowana nią konieczność wprowadzenia nauki zdalnej. Polscy nauczyciele mocno doświadczyli negatywnych zmian wynikających ze wszystkich wymienionych wydarzeń, a wielu z nich zdecydowało się odejść z zawodu. Warunki pracy tych, którzy zdecydowali się pozostać są bardzo trudne – mamy dziś do czynienia z dużymi niedoborami kadrowymi, kryzysem prestiżu zawodu czy postępującym wypaleniem zawodowym.

Monika Helak,

badaczka Polityki Insight

Nauczyciele pozostawieni bez wsparcia



Nauka zdalna to kolejne ogniwo łańcucha zdarzeń, które negatywnie wpłynęły na sytuację nauczycieli – ich kondycję i poczucie własnej wartości. Z drugiej strony także uczniowie nie byli przygotowani do samodzielnego uczenia się. Tak jak zazwyczaj w sytuacjach kryzysowych, w najtrudniejszej sytuacji znaleźli się ci, którzy najbardziej potrzebują wsparcia państwa poprzez system edukacji: dzieci i młodzież z rodzin o niższych dochodach oraz niższym wykształceniu.

Jacek Królikowski,

prezes Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, były nauczyciel

Specjalne potrzeby w edukacji zdalnej



Uczniowie ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi napotykali na większe trudności w czasie edukacji zdalnej. Są to nie tylko osoby z niepełnosprawnością intelektualną, specyficznymi trudnościami w uczeniu, a także, ci którzy przeżyli traumę czy uczniowie szczególnie zdolni. W ich sytuacji nauka zdalna nie była w większości przypadków efektywna. W szkołach specjalnych ogromną trudnością było zachęcenie uczniów, którzy mają trudności społeczne i komunikacyjne, do uczestnictwa w zdalnych lekcjach. Nauczyciele starali się prowadzić te zajęcia w trybie indywidualnym. Nie byłoby to jednak możliwe bez wsparcia rodziców.

Zyta Czechowska,

Nauczycielka Roku 2019, zatrudniona w Zespole Szkół Specjalnych w Kowanówku

Traumatyzacja i kryzys prestiżu



Nauczyciele są obecnie jedną z najbardziej strauumatyzowanych grup społecznych w Polsce. Ich środowisko pracy było w ostatnich latach poddane wielu radykalnym przemianom wprowadzonym bez odpowiednich przygotowań i właściwie przeprowadzonego dialogu ze środowiskiem nauczycielskim. Połowa badanych nauczycieli przyznaje dziś, że ich kondycja psychiczna jest gorsza niż przed pandemią. Odczuwane trudności i stres są dodatkowo wzmocnione przez konieczność radzenia sobie z radykalnym wzrostem dysfunkcji i zaburzeń wśród uczniów. Należy przypuszczać, że kondycja psychiczna wielu z nich wymaga natychmiastowych działań rzeszy specjalistów – psychologów, psychoterapeutów i psychiatrów, których deficytu doświadczamy od lat.

Ponad 60 proc. nauczycieli uważa, że pandemia negatywnie wpłynęła na postrzeganie ich zawodu. Przez długi czas byli kozłem ofiarnym, na którym skupiała się krytyka części społeczeństwa wobec obostrzeń wprowadzonych przez rząd – szczególnie edukacji zdalnej. Dziś nauczyciele wskazują upadający prestiż zawodu wśród największych przeszkód w wykonywaniu pracy. W badaniach dotyczących ich statusu społecznego występuje także niepokojąca prawidłowość – im większy ośrodek miejski, tym niższy prestiż pracy w szkole.

Dr Konrad Ciesiołkiewicz,
przewodniczący Komitetu Dialogu Społecznego Krajowej Izby Gospodarczej

Rekomendacje

Wzmocnienie prestiżu zawodu nauczyciela.

Potrzeba nam dziś organizacji długotrwałej i systemowej kampanii społecznej, uświadamiającej złożoność ról pełnionych przez nauczycieli i wagi ich pracy dla jakości życia nas wszystkich. **Zawód nauczycielski należy potraktować jak służbę publiczną.** Pozytywnym przykładem skutków takich działań i wzorem dla Polski może być fiński system oświatowy, uznawany dziś za jeden z najlepszych na świecie. Jego reformy także rozpoczęto od przeprowadzenia kampanii mających na celu wzmocnienie prestiżu społecznego zawodu nauczycielskiego. Działania te pozwolą zatrzymać negatywną selekcję nauczycieli i pozyskać dla szkolnictwa osoby, które gotowe są zrezygnować z karier rynkowych i urzędniczych, by pełnić misję nauczyciela.

Reformy przeprowadzane w atmosferze wzajemnego zrozumienia potrzeb.

By zmiany w systemie edukacji były korzystne dla wszystkich, powinny być przeprowadzane w duchu podejścia integracyjnego, które opiera się na zrozumieniu potrzeb i motywacji obu stron, szacunku do podmiotowości oraz wzajemnym wspieraniu się w dążeniu do zmiany. W przeciwnym razie reformy przyniosą tsunami negatywnych konsekwencji, ponoszonych często jeszcze przez następne pokolenia.

Autonomia szkół zamiast centralizacji systemu szkolnictwa.

System edukacji w Polsce zmierza w kierunku centralizacji i ograniczenia autonomii dyrektorów oraz nauczycieli, których odwołanie ma stać się znacznie łatwiejsze niż dotychczas. Autonomia placówek i nauczycieli pozwala na **dopasowanie procesu terapeutycznego i dydaktycznego do specyfiki danej placówki.** Każda szkoła potrzebuje czegoś innego, chociażby ze względu na miejsce, w którym się znajduje i uczniów, którzy się w niej uczą. **Wzmocnienie autonomii szkół pozwoli czerpać więcej ze środowiska, w jakim funkcjonuje dana placówka.** Umożliwi też podejmowanie odważnych decyzji przez dyrekcję, eksperymentowanie nauczycieli z nowymi metodami wychowawczymi, a także „wyprowadzanie” nauczania ze szkoły do przestrzeni publicznej – biblioteki, domu pomocy społecznej, lokalnego parku, czy klubu muzycznego.

Włączenie rodziców i społeczeństwa w debatę o edukacji.

W Polsce nie wytworzyły się struktury angażujące rodziców w życie szkół. Nie ma również sformalizowanej współpracy szkoły z rodzicami. Braki te są szczególnie widoczne w sytuacji, w której władza w coraz większym stopniu oddziałuje na życie szkół. Z drugiej strony czas edukacji zdal-

nej pokazał rodzicom i całemu społeczeństwu jak skonstruowany jest proces nauczania w polskich szkołach i co można zrobić, by go naprawić. **Rodzice powinni włączyć się w dyskusję o systemie edukacyjnym,** tak by zadbać o przyszłość swoich dzieci.

Zmiana paradygmatu nauczania.

Obowiązujący dziś paradygmat nauczania w szkołach nie zmienił się od XIX wieku, zgodnie z nim nauczyciel dysponuje wiedzą, którą przekazuje uczniom, a ci następnie ją odtwarzają. System trzeba dostosować do współczesnych realiów – skoncentrować się na poszukiwaniu odpowiedzi przez uczniów oraz wykorzystać narzędzia cyfrowe, które pozwalają na współpracę i realizację grupowych projektów. Pracować przy pomocy nowych metod i narzędzi mogą dziś tylko nauczyciele w szkołach niepublicznych lub nieliczni z placówek państwowych, którzy sami wychodzą z taką inicjatywą. System jednak z nieufnością podchodzi do wszelkich nowości i w żaden sposób ich nie promuje. Musimy to zmienić.

Więcej współczesnej techniki w szkołach.

Czas nauki zdalnej pokazał, że szkoły potrzebują nowoczesnego sprzętu, który jest wykorzystywany także podczas nauki stacjonarnej. **Nowoczesne technologie tworzą nowe możliwości dla procesu uczenia się.** Oprócz tego nauka zdalna pokazała, że nie wszystko musi dziać się w murach szkoły.

Wsparcie psychologiczne dla uczniów i nauczycieli.

Należy jak najszybciej zapewnić wsparcie psychologiczne dla nauczycieli i pedagogów. Trzeba wziąć pod uwagę, że system nie jest w tym zakresie wydolny. Dlatego musimy postawić na ruchy oddolne i samopomoc. Odpowiedzialność za to spoczywa na barkach nie tylko samorządu i rządu, ale także każdego z nas.

Przeciwdziałanie radykalizacji.

Niezbędne jest przeciwstawienie się przez szkołę postępującej radykalizacji społecznej oraz politycznej polaryzacji. Powinno się to odbywać poprzez **naukę krytycznego myślenia, zwracanie uwagi na zniekształcenia poznawcze,** ale przede wszystkim na zdobywanie kompetencji niezbędnych do prowadzenia dialogu i rozwijanie zainteresowania uczniów innymi punktami widzenia oraz złożonością otaczającego nas świata. Inicjatywy anty-radykalizacyjne oraz działania de-radykalizacyjne powinny być przedmiotem zainteresowania kadry dydaktycznej, włącznie z potrzebą poruszania i dekodowania w trakcie zajęć bieżących konfliktów ideologicznych.

Etos, wartości i ideały



Mówiąc o służbie publicznej często myślimy o służbach mundurowych. Pandemia sprawiła jednak, że swoje życie i zdrowie narażają także osoby znajdujące się na froncie walki z koronawirusem np. pracownicy pomocy społecznej czy urzędnicy. Osoby, które podjęły się pracy dla państwa i społeczeństwa zawsze zareagują, kiedy dzieje się coś złego, bo mają poczucie wywiedzione z ideałów, które stoją za służbą publiczną. Praca ta trwa w rzeczywistości całą dobę – zaciera się podział pomiędzy życiem zawodowym i prywatnym, a etos, wartości i idee związane z pracą w służbie publicznej są przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Karol Reczkin,

koordynator prac Centrum Analiz Międzynarodowego Instytutu Społeczeństwa Obywatelskiego

Sektor publiczny może być atrakcyjny



W spolaryzowanej rzeczywistości, w atmosferze bardzo dużego napięcia politycznego, są w Polsce ludzie, których łączy zaangażowanie w państwo. Borykamy się jednak z kryzysem etosu służby publicznej – to nie jest dziś atrakcyjna ścieżka kariery. Sektor publiczny ma jednak w ręku wszystkie karty, aby przyciągać przedstawicieli młodego pokolenia. Potrzeba jednak podjęcia działań, które sprawią, że dzisiejsza młodzież zwiąże swoje kariery zawodowe ze służbą publiczną.

Maciej Kuziemski,

ekspert i badacz polityk publicznych, autor cyklu podcastów „Postnormalność”

Życie zawodowe i rodzinne



Fundacja Dorastaj z Nami wydała książkę „Śmierć Warta Zachodu”, w której zawarto opowieści i doświadczenia osób, których krewni zginęli w trakcie pełnienia służby publicznej. Jako społeczeństwo powinniśmy mieć szacunek do osób, które podjęły się pracy w służbie publicznej i świadomość, że to są ludzie, którzy są gotowi na liczne poświęcenia. W trakcie pandemii nie mogli zostać w domach, a na co dzień wracają z pracy z trudnymi i drastycznymi doświadczeniami. Fundacja prowadzi program „Służba i pomoc”, w ramach którego oferuje pracownikom służb publicznych pomoc z zakresu metod łączenia życia rodzinnego z pracą.

Magdalena Pawlak,

prezeska Fundacji Dorastaj z Nami

Zachęcenie młodych do pracy w służbie publicznej. Praca dla państwa i społeczeństwa daje poczucie wpływu na rzeczywistość zewnętrzną, ale także poczucie sensu i misji działania dla dobra publicznego. Jest to element, który może przyciągnąć młodych ludzi do pracy dla państwa. Ciągle brakuje jednak w Polsce interfejsu, który umożliwiłby kanalizowanie energii młodych ludzi, szczególnie z małych i średnich miejscowości, w pracy dla państwa. Dziś ta energia jest lokowana w akcjach ulicznych czy pozaparlamentarnych ruchach protestu. Pojawia się pogląd, że w starzejącym się społeczeństwie młodych jest po prostu za mało i zawsze zostaną przegłosowani przez starszych – dlatego nie widzą w działaniach parlamentarnych ścieżki dla siebie. Trzeba zastanowić się jak przebudować instytucje rządowe, by móc **włączyć młodych w ich działanie i zapewnić im poczucie wpływu na podejmowanie decyzji.**

Odbudowa etosu. Wyższa płaca i sprawczość to tylko niektóre z elementów zachęcających do służby. **Sektor musi przyciągać ludzi zmotywowanych by pracować dla państwa.** Wzorem dla Polski powinna być brytyjska służba publiczna. Praca w niej jest jednym z najbardziej pożądanых zawodów –

mimo, że nie jest najlepiej płatna. Warto rozważyć zapożyczenie z Wielkiej Brytanii niektórych rozwiązań, takich jak Fast Stream – 2-letni program dla absolwentów, którzy chcą podjąć pracę w służbie publicznej. Pozwala on oswoić im się z tą ścieżką kariery w instytucjach państwa i zdobyć pierwsze doświadczenie.

Zatrzymanie ekspertów. Nie wystarczy przyciągnięcie młodzieży do pracy w służbie publicznej, trzeba jeszcze sprawić, by chcieli tam zostać jak najdłużej. Brakuje dziś ścieżki rozwoju dla najlepiej wyszkolonych specjalistów – strażaków czy wojskowych, którzy odchodzą ze służby, bo nie mogą dalej się rozwijać. Stworzenie im takiej możliwości sprawi, że nie będziemy tracić najlepiej wyszkolonych specjalistów, którzy przechodzą dziś do sektora prywatnego.

Profesjonalizacja i uatrakcyjnienie służby publicznej. Powinniśmy sprofesjonalizować naszą służbę publiczną. **Należy zapewnić szkolenia w myśl idei „long life learning”** i wprowadzić system zarządzania kadrami. Powinniśmy również uatrakcyjnić pracę w służbie publicznej poprzez np. program wymiany dla urzędników, działający na zasadach podobnych do programu Erasmus.